

Kmieciak, Zenon

"Poligrafia warszawska : 1870-1914", Stefan Lewandowski, Warszawa 1982 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 23/4, 105-107

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

od trzech do pięciu lat, kilkadziesiąt tytułów ukazywało się od pięciu do dziesięciu lat. Były jednak takie, których żywot trwał dłużej. Nakłady były niewysokie, w granicach 200 do 3 tys. egzemplarzy. Wydawane były przez uczniów gimnazjów i liceów (blisko połowa tytułów); mieli swe pisma uczący się w seminariach nauczycielskich, w szkołach zawodowych.

Autorka artykułu przeprowadziła szczegółową obserwację czasopism szkolnych w Zagłębiu Dąbrowskim. Badaniami objęła ok. dwudziestu tytułów; poddając je analizie historycznoliterackiej, nie sięgnęła do metod ściśle prasoznawczych. Dochodzi do przekonania, iż sporo miejsca na łamach tych czasopism zajmowały tematy literackie: omawiano życie lub poszczególne utwory wybranych pisarzy, liczne artykuły usiłowały kształtować właściwy stosunek do książki i czasopisma, przekonywać o pożytkach czytania. Najczęściej pojawiają się nazwiska takich pisarzy, jak Sienkiewicz, Prus, Reymont, Żeromski, Strug, Gojawiczyńska, Rodziewiczówna, Kaden-Bandrowski, Morcinek, Dąbrowska, Rudnicki, Ważyk, Uniłowski, Brunon Szulc, Iwaszkiewicz, Kuncewiczowa, Zegadłowicz, Orkan. Nie zamierzam streszczać całości wywodów autorki, pragnę natomiast zwrócić uwagę na znaczenie badań Ireny Sochy dla dziejów prasy, życia literackiego czy też szerszej rzecz ujmując — literatury. Gdyby autorka pokuśiła się o zastosowanie metod analizy treści, być może wzbogaciłaby artykuł pełniejszymi wnioskami.

Cały tom studiów stanowi znaczący przyczynek do wiedzy o książce, czasopiśmie, czytelniku i recepcji książki i czytelnictwa. Redakcyjnie dobrze opracowany, zawiera streszczenia w językach angielskim i rosyjskim, zaopatrzony też został w indeks osobowy.

Jerzy Jarowlecki

Stefan Lewandowski, *Poligrafia warszawska 1870—1914*, Warszawa 1982, ss. 309.

Praca S. Lewandowskiego, w której autor wykorzystał literaturę drukowaną i w pewnym ograniczonym zakresie źródła archiwalne, omawia rozwój przemysłu poligraficznego i działalności wydawniczej w Warszawie w latach 1870—1914. Podjęcie tego tematu było celowe i potrzebne, gdyż Warszawa, skupiająca ponad 90% wydawnictw prasowych i firm drukujących książki, stała się centrum owego przemysłu w Królestwie Polskim. W porównaniu z innymi gałęziami wytwórczości przemysł ten stanowił cechę charakterystyczną miasta, decydował o jego osobliwości w tej dziedzinie.

W zakresie zainteresowań Lewandowskiego znalazły się drukarnie i zakłady produkujące czcionki oraz litografie, przy czym główna uwaga skupiła się na zakładach wielkich: J. Ungera, Orgelbrandów i S. Loewentala. Z tego względu nie zostały należycie omówione zakłady średnie, których produkcja — jakkolwiek nieco mniejsza od produkujących firm — w sumie wiele ważyła w ogólnym bilansie wydawniczym. Od 1872 r. aktywnie działała firma prasowo-wydawnicza „Przeglądu Tygodniowego”, specjalizująca się w wydawaniu literatury o tendencjach pozytywistycznych, której produkcja zaspokajała zapotrzebowanie na literaturę tego typu w zaborze rosyjskim. (W latach 1872—1904 redakcja „Przeglądu Tygodniowego”

wydała ok. 300 pozycji książkowych.) Na drugim biegunie znalazła się istniejąca od 1883 r. przy drukarni S. Niemiry spółka nakładcza specjalizująca się w wydawaniu książeczek o tematyce religijno-moralnej.

Autor nie daje należytej odpowiedzi na pytanie, jakie czynniki wpływały na rozwój prasy i produkcję książek, gdy tymczasem udowodnione jest, że o rozwoju tym decydowały przedsiębiorstwa prasowo-wydawnicze, zainteresowane w szybkim wdrażaniu wszelkich ulepszeń technicznych wobec postępującej komercjalizacji prasy. Pierwsze przedsiębiorstwa wprowadziły do drukarni dzienników warszawskich maszyny rotacyjne napędzane silnikiem spalinowym już na przełomie XIX i XX w. Wkrótce jednak okazały się one przestarzałe i pod koniec omawianego okresu zaczęto w drukarniach ważniejszych dzienników instalować maszyny rotacyjne napędzane silnikami elektrycznymi.

Drugim ważnym bodźcem postępu w przemyśle poligraficznym było dostosowanie wydawnictw prasowych do wymogów aktualności. Dążenie wydawców gazet do dostarczania czytelnikom jak najświeższych informacji powodowało, że niektóre przedsiębiorstwa prasowe wydawały swe pisma dwa razy dziennie. Pierwszy innowację tę wprowadził Wacław Szymanowski w „Kurierze Warszawskim”, następnie zaś wydawcy „Gońca Porannego” i „Gońca Wieczornego” oraz „Nowa Gazeta”. Dalszą nowością było wprowadzenie linotypów, których szersze zastosowanie, jak słusznie zaznacza autor, nastąpiło dopiero pod koniec omawianego okresu.

Stwierdzając, że przedsiębiorstwa litograficzne były zakładami rzemieślniczymi, S. Lewandowski nie omawia szerzej tej gałęzi przemysłu poligraficznego. Jeśli idzie o drzeworytnictwo, twierdzenie to miałyby uzasadnienie. Należy jednak pamiętać, że w przedstawianym okresie nastąpiła zmiana w sposobach ilustrowania pism. Już w końcu lat osiemdziesiątych XIX w. coraz częściej zaczynają się ukazywać ilustracje wykonane metodą fotomechaniczną. Jakkolwiek na razie dalekie one były od doskonałości, redakcje wszelkich czasopism ilustrowanych i wydawcy książek oraz albumów chętnie wykorzystywali metodę fotochemiczną jako tańszą i szybszą od drzeworytu, który był stosowany wyjątkowo dla pewnych reprezentacyjnych ilustracji. Tak więc rozwój nowych technik ilustracyjnych stawał przed litografią nowe i nie znane dotąd wymogi.

Omawiając przewrót techniczny w poligrafii, nie wspomina autor tak ważnego wydarzenia, jakim było pojawienie się reprodukcji kolorowej. W 1892 r. na okładce „Tygodnika Ilustrowanego” ukazała się pierwsza wykonana w Warszawie akwarela Stachowicza *Panna młoda*. W dwa lata potem kolorowe ilustracje zaczął zamieszczać „Wędrowiec”. Za tym przykładem poszły wkrótce i inne pisma ilustrowane.

W książce Lewandowskiego przemysł poligraficzny przedstawiony jest wielostronnie. Najpierw więc charakteryzuje autor ogólnie rozwój działalności wydawniczej w drugiej połowie XIX w., następnie omawia przekształcanie się manufaktur drukarskich w przedsiębiorstwa wydawniczo-poligraficzne oraz ocenia przewrót techniczny w większych zakładach. Najbardziej rzeczowym i ciekawym fragmentem pracy jest rozdział pt. „Zmiany strukturalne w przemyśle poligraficznym w Warszawie w latach 1870—1914”, w którym znajdujemy wykaz zakładów poligraficznych, jakie istniały w Warszawie w tym okresie.

Pewne uwagi nasuwają się w związku z włączeniem do owego wykazu niektórych firm rosyjskich, a zwłaszcza drukarni litografii Warszawskiego Okręgu Naukowego, które to przedsiębiorstwo specjalizowało się w wydawaniu książek i czasopism rosyjskich o nastawieniu antypolskim. W okresie, gdy kuratorem Warszawskiego Okręgu Naukowego był Aleksander Apuchtin, wydawnictwa tej instancji miały na celu rusyfikowanie polskiej młodzieży. Brak też w spisach drukarni Archidiecezji Warszawskiej, wydającej głównie czasopisma przeznaczone dla duchowieństwa.

Oceniając ogólnie pracę Lewandowskiego, trzeba stwierdzić, że autor wykorzystał dostępne źródła dotyczące tematu i przedstawił całokształt spraw związanych z funkcjonowaniem przemysłu poligraficznego w Warszawie. Pewien niedosyt odczuwa się przy lekturze, gdy chodzi o ukazywanie wpływu zachodzących w czasopiśmie przemian na przekształcenie i rozwój poligrafii.

Zenon Kmiecik

Nowości radzieckiej literatury z dziedziny historii prasy.

Ukazały się ostatnio dwie prace historyków radzieckich, które swym zasięgiem obejmują dzieje prasy rosyjskiej od połowy XIX w. do wybuchu I wojny światowej. Autorem pierwszej pt. *Putieszestwie w proszłoje* jest wykładowca na Wydziale Dziennikarstwa Uniwersytetu Moskiewskiego B. Jesin; druga, pt. *Marksistskaja rabocza pieczat'* pióra G. Pietrjakowa, przeznaczona jest dla studentów dziennikarstwa. Obie wydane zostały w Moskwie w 1983 r.

Jesin jest doświadczonego badaczem prasy rosyjskiej XIX w., mającym w swym dorobku naukowym kilka monografii historycznych. Ostatnia jego praca omawia czynniki, które złożyły się na powstanie i funkcjonowanie nowoczesnej prasy rosyjskiej. Autor charakteryzuje sylwetki głównych twórców nowożytnej prasy codziennej, przedstawia historię różnych czasopism oraz podkreśla te wszystkie elementy postępowe w prasie rosyjskiej, które świadczyły o jej żywotności i atrakcyjności. Przy lekturze pracy Jesina historykowi prasy polskiej nasuwają się spostrzeżenia dotyczące wielu podobieństw między czasopiśmiennictwem polskim i rosyjskim.

Zarówno prasa polska w Królestwie, jak i prasa rosyjska przeznaczone były dla czytelników wywodzących się z warstw oświeconych: inteligencji, ziemiaństwa, mieszczaństwa. Dla chłopów tu i tam wydawano pisma tygodniowe charakteryzujące się przystępnością formy i treści. Postępowa grupa inteligencji rosyjskiej wydawała specjalnie dla chłopów „Sielskij Wiestnik”. Inne pisma rosyjskie do chłopów nie docierały jako zbyt dla nich trudne. Dla chłopów w Królestwie Polskim wychodziła „Gazeta Świąteczna” Konrada Prószyńskiego, redagowana w podobny sposób jak „Sielskij Wiestnik”. Różnice między obu pismami widoczne były w liczbie płatnych prenumeratorów: w 1900 r. „Sielski Wiestnik” miał 70 tys. abonentów, podczas gdy „Gazeta Świąteczna” osiągała zaledwie 12 tys. Z innych pism polskich docierała do chłopów w Królestwie jedynie „Zorza”.

Istniały również różnice między prasą polską a rosyjską w wykorzystaniu nowoczesnych źródeł informacji. Prasa rosyjska, mająca kilkakrotnie więcej płatnych prenumeratorów, dysponowała większymi funduszami na wprowadzanie różnych innowacji technicznych. Już na początku lat sześćdziesiątych XIX w. główne organy petersburskie nawiązały kontakty z zachodnioeuropejskimi agencjami informacyjnymi i zamieszczały ich telegramy. Polskie pisma w Warszawie na szerszą skalę kontakty takie zaczęły nawiązywać dopiero na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w.

Ciekawe są te fragmenty pracy Jesina, które omawiają czytelnictwo czasopism wśród robotników Moskwy. Ukazując stan oświaty wśród nich, autor dochodzi do wniosku, że czytelnikami prasy w końcu XIX w. mogli być nieliczni przodujący